Nr. 182. w Piątek dnia 7. Sierpnia 1863.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO

PRZEDPŁATA:
ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal. 20 Sgr. na całe Prussy 2 Tal.

INSERATY:
1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ⅓ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Petersburg, 6 Sierpnia — Journal de St. Petersbourg podaje osnowę depeszy księcia Gorczakowa do barona Budberga posła roskjskiego w Paryżu, zawierającą odpowiedź na zdanie, jakie minister Drouin de Lhuys wynurzył o odpowiedzi rosyjskiej z d. 13 Lipca. Książe Gorczakow mówi:

1) Pan Drouyn de Lhuys jak się zdaje doszedł do konkluzyi, że w owej odpowiedzi cel jest wytknięty do odrzucenia sześcin punktów pod pozorem zgody na nie. Odpowiedź atoli wskazuje, że większa część środków objętych sześciu punktami już nadaną została z góry, ale zamiast uspokoić Królestwo Polskie, właśnie posłużyła za punkt wybuchnięcia powstania, gdy agitatorzy użyli reform do wsburzenia kraju. Gdy raz powzięli nadzieję za pomocą interwencyi zagranicznej dojścia do niepodległości, nie mogli się okazać zaspokojonymi przez liberalne instytucye, do których rząd położył podstawę. Gdyby rząd cesarski nie był wzgardził drogami krzywemi i nieuczciwością, możeby był przyjęciem kategorycznem sześciu punktów dał dowód zręczności. Chcieliśmy atoli w całej lojalności powiedzieć, co myślimy: sześć punktów może dać praktyczne rozwiązanie po przywróceniu porządku.

2) Pan Drouyn de Lhuys znajduje oskarzenie przeciw rządowi francuskiemu w twierdzeniu, że zagranicą znajduje się nieustające sprzysiężenie. Takiego zamiaru niemogliśmy mieć na myśli. Jesteśmy przekonani, że na podobne zabiegi rząd francuski patrzy z ubolewaniem; ale prawdą pozostaje, że mimo to istną i że Paryż jest głównem siedliskiem, — że on utrzymuje wzburzenie umysłów w Królestwie i dostarcza powstaniu pomocy. Depesza rozwodzi się szeroce, że burzliwa mniejszość wznieciła ruch polski, że Rosya posiada Królestwo Polskie dopiero od pół wieku, przypomina o wydanych rozporządzeniach, które mało się różnią od zaleconych przez trzy mocarstwa zarysów i wskazuje nakoniec na wpływ zagraniczny. Podburzyciele, powiada dalej, nie pochwycili za broń z powodu liberalnych instytucyj; oświadczyli głośno, że celem ich jest wyłącznym przywrócenie Polski w granicach z r. 1772 i przedstawili zagraniczną pomoc jako pewne ukoronowanie przedsięwzięcia. Przemawianie prasy zachodniej nieodbierało im w tej mierze otuchy. To jest właśnie powodem, dla czegośmy oświadczyli, że wiaraw zagraniczną pomoc główną jest przyczyną wytrwałości powstania.

3) Pozostajemy przytem, cośmy powiedzieli o zaprzestaniu kroków nieprzyjacielskich. Buntownicy muszą albo broń złożyć albo rząd musi się wyrzec wszelkiej powagi. Niepodobna kwestyi, o którą chodzi, własnej godności i publicznego porządku inaczej rozumieć.

4) Na propozycyą poprzedniej konferencyi trzech dworów naprowadziła nas zasada traktatów z r. 1815 będąca podstawą akcyi dyplomatycznej. Zdanie, które pan Drouyn de Lhuys wyrzekł, umacnia nas w tem przekonaniu, że kwestya ta sprowadziła trudności, ponieważ niebyła trafnie postawiona i ponieważ w pierwszych krokach godność gabinetów uwikłała. Ową naszą propozycyą nastręczyło nam pragnienie zgody. Ubolewamy nad osądzeniem jej przez ministerstwo francuskie. Równie boleśnie nas zadziwił wpływ, jaki nasza depesza z dnia 13. Lipca w ogólności na nie wywarła, ani ironia ani prowokacya, tylko uczucie obrażonej godności mogła się wynurzyć w naszych myślach. Wobec szerzących się obelg niepodobna było nie uwzględnić przewagi uczucia narodowego. Rząd stara się uspokoić, objaśnić i utrzymać w karbach wybuch głęboko pokrzywdzonego publicznego ducha. Obowiązkiem rządów, zadaniem jest dyplomacyi utrzymać zdaleka bieg czynności od namiętności, które zdradzają zawikłania i mogą doprowadzić do niebezpieczeństwa zagrażającego pokojowi. Mamy przeświadczenie, żeśmy niczego nie zaniedbali, aby przykładać się do zgody i dojść do porozumienia odpowiedniego stosunkom, które nas od długiego czasu z rządem cesarza Napoleona wiązały; życzylibyśmy atoli przytem sobie znaleść podobne usposobienie u niego. Nasze zadanie byłoby trudnem, gdyby Francya nie miała względu na to, co nakazują nam konieczne uczucia ludu zrosłe z tradycyami i interesami żywotnemi państwa.

Bukarest, 5. Sierpnia. — Trzymani w niewoli Polacy przez rząd wołoski odpłynęli na okręcie własnym kosztem do Turcyi.

Monachium, 6. Sierpn. — Podaną wiadomość przez Isar Ztg. o naznaczeniu Frankfurtu nad Menem na miejsce konferencyi celnej, poczytuje bawarska gazeta za płonną.

Tryest, 6. Sierpnia. — Z Konstantynopola donoszą urzędownie pod dniem 1. Sierpnia, że zmiana ministerstwa tureckiego nie nastąpi, na którą miało się zanosić wskutek nieporozumienia między Halilem i Fuad baszą.

— Z Aten donoszą pod dn. 1. Sierpnia, że posiedzenie zgromadzenia narodowego zawieszono z powodu odjazdu wielu deputowanych. Przyjmowano z wielkiem uniesieniem posła dunskiego w Pireu.

Wiedeń, 7. Sierpnia. — Dzisiejszy Botschafter pisze: Mamy powód do przypuszczenia, że Najj. król pruski na zgromadzenie panujących przybędzie do Frankfurtu nad Menem. Presse powiada: Cesarzowi austryackiemu w podróży do Frankfurtu towarzyszyć będzie minister Schmerling. Król pruski wprawdzie nie przyrzekł na pewno przybyć do Frankfurtu, ale też nieodmówił.

Berlin, 7. Sierpnia. — Naj. Pan raczył nadać dziedzicowi królewskiemu Gustawowi v. Lüttichau Lucien w miejscu godność szambelańską.

Berlin, 6. Sierpnia. — Jkrw. książe następca tronu z małżonką i dziećmi przybyli tu z Puttbus i udali się do Poczdamu.

Królestwo Polskie.

Warszawa. 5. Sierpnia. — Gaz. wrocław. i National Ztg piszą równocześnie z Warszawy: kiedy dzienniki zachodnie wieją pokojowo, to nami tu wstrząsa wiatr wojenny północny. Podobno wskutek rozkazu nadeszłego z Petersburga, odbyła się w zeszły piątek narada wojenna na zamku, której postanowienia, jak się samo przez się rozumie, pozostają tajemnicą. Wskutek tej rady wojennej otrzymała dyrekcya kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej rozkaz, aby począwszy od d. 7. b. m. przez dni 8 ustały przewozy publiczności i wszystkie wozy mają być urządzone na transport wojska. Co to rozporządzenie znaczy, niemożemy się domyślić, boć przeciw powstańcom tego niewymyślono, gdy ich liczba tyle w tych dniach niewzrosła, aby była potrzeba wysyłać większe masy wojska w tamte okolice. Oczywista Moskwa się czegoś nagłego spodziewa w owych okolicach nad koleją warszawsko wiedeńską, gdzie dosyć stało wojska na zrównoważenie hufców powstańczych. Mówią więc, że wysyłki te wojska mają tyczyć Austryi. Ale i temu niewierzą, bo nad granicą galicyjską nie stanęły wojska austryackie w takiej liczbie, aby się ich Moskwa mogła obawiać. Jest to jakiś szach, czyli dla tego, aby okazać mocarstwom zachodnim, że się Moskwa nie boi wojny, czyli też obawa lokalna wzmożenia się nagłego powstania, po ogłoszonej proklamacyi rządu narodowego. Powód przecie wkrótce wyjdzie na jaw, skoro się Moskwa ruszy. Dotąd przecie cicho. Dyrekcya tymczasem kolei wniosła do władz wojskowych, aby pociągi pośpieszne przynajmniej nie były przerwane i oczekuje w tej mierze odpowiedzi. — Mówią tu, że Taczanowski już wydał rozkaz do powszechnego powstania w województwie kaliskiem i mają to ogłosić z ambon chłopom w przyszłą niedzielę to jest

9. Sierpnia. Mówią, że ten dowódzca powstańców wydał ten rozkaz z własnego natchnienia, za co ma być pociągnięty do odpowiedzialności przez rząd narodowy. (?) Ukazała się tu tajna broszura pod tytułem »Wstecz,« która zarzuca rządowi narodowemu brak energii w czynach i gani wybór Czartoryskiego na dyplomatycznego ajenta. Nie czytałem tej broszury, ale zaręcza mi ten, co ją czytał, że jest w duchu exaltowanym napisana.

— Właściciele domów otrzymali temi dniami nakaz od policyi, aby podali wszystkich Francuzów, którzy u nich mieszkają, czem się trudnią lub gdzie się przenoszą na inne mieszkanie.

— Od czasu wyjazdu Wielopolskiego trudni się teraz redakcyą Dziennika Powszechnego Enoch i w tęm zaprowadził zmianę, że odtąd umieszcza wiadomości zagraniczne nieco śmielej jak Wielopolski, a nawet dokumenta polityczne w sprawie polskiej między mocarstwami zachodniemi a Petersburgiem wymieniane, lubo anglizowane, gdzie się śmielej wyrażają dyplomaci zachodni.

— Wczoraj był festyn na dworze, ale duchowieństwo nie przyszło, acz o niem wspomina Dziennik Powszechny.

Warszawa, 29. Lipca. — W Warszawie nabiera znaczenia major Bergmann, który był dawniej komendantem żandarmeryi w Kaliszu i tam odznaczył się barbarzyństwem i prześladowaniem. On to przez zdradę Bogatki aresztować chciał w Gruszczycach pod Błeszkami, Bronisława Rudzkiego, naznaczonego przez rząd narodowy na naczelnika sił zbrojnych województwa Kaliskiego. Wystrzałem z rewolweru życie sobie Rudzki odebrał, a nie poszedł w ręce moskiewskie. Było to jeszcze w miesiącu Lutym. Tenże sam Bergmann dał się we znaki Kaliskiemu nietylko aresztowaniami, nietylko uciskiem, ale i niepohamowaną żądzą wzbogacenia się, jakiemikolwiek środkami. W Warszawie jest on teraz członkiem komisyi śledczej tajemnej w cytadeli i tam odznacza się pomiędzy swoimi kolegami brutalstwem i dzikością. On badał śp. Agrypina Konarskiego, a teraz czterech powieszonych rzemieślników. Badanie było krótkie. Bergmann spisał z ks. Agrypina protokół, przyczem łżył go słowami i tejże samej nocy adjutant Kirejew przywiózł wyrok powieszenia podpisany przez Korfa. Ks. Konarski nie był więc nawet pod sądem wojennym. Powieszony w skutek rozkazu. Złośliwość Bergmanna jest powszechnie znaną. On, Kirejew i inni, stają się tu wielkimi czynnikami w ucisku Polski. W dniu 27. Lipca Bergmann polecił w ratuszu milicyantowi aresztować na ulicy Długiej Lewinsohna, pracującego w kantorze bankierskim, bez żadnej przyczyny, jedynie dla tego że mu się fizyonomia Lewinsohna nie podobała. Siedzi w ratuszu.

Z ratusza przewiezieni zostali do cytadeli: Andrzej Boczyński mieszczanin, Józef Nowakowski czeladnik. Aresztowani świeżo: Zalich Leopold, za nieposłuszeństwo policyi moskiewskiej na 6 miesięcy domu robót skazany, Ludwik Nadworski junkier w Piotrkowie, Janowski Edward, Ignacy Jasiński w Piotrkowie, Józef Honus aresztowany z polecenia Mrowińkiego byłego policmajstra, czeladnik tokarski; Edward Dżon i Tomasz Suchocki malarze, Rajb ekspedytor komory. Przy tych aresztowaniach i rewizyach policya zabiera każdemu pieniądze i już więcej ich nieoddaje, uważając to jako dobrą zdobycz. Dotąd ani Piętka, ani Sikorski, ani żadna inna osoba zagrabionych im przez policyę pieniędzy nie odebrali. Rząd moskiewski kształci takiemi sposobami swoich urzędników w grabieży. Każdy mieszkaniec grosz krwawą i długą pracą zgromadzony, musi przed sługami porządku moskiewskiego chować jak najgłębiej, jako rzecz zakazaną.

Rewizyi było bardzo wiele, pomiędzy innemi ścisłą rewizyę odbyła policya moskiewska w łazienkach pana Kurca nad Wisłą i aresztowała rządzcę tych łazienek. Polecono aresztować redaktora Gazety Polskiej. Na prowincyi, mianowicie w Kaliskiem aresztowania nieustają. Aresztowani tam: Sulmierski z Lubca, Świątkowski z Broszencina, Kobierzyński z Majrzewic, Saint-Paul z Rędzin i wielu innych.

W Kaliskiem, Pomeranow i Muchanow namawiają chłopów do rabunków, gwałtem pędzą ich do komunistycznych ruchów. Ich kozacy, robotników do żniw najętych spędzają z pola, i niepozwalają im robić na gruntach dworskich. Pod Warszawą już drugi tego rodzaju był wypadek. Kozacy napadli na pracujących przy żniwie i rozpędzili żniwiarzy. Kilku poranili, za to iż się najęli do pracy na gruntach dworskich. Podaję te fakta, bez żadnych komentarzy, a za ich autentyczność ręczę.

Uwolnieni z cytadeli: Ksawery Karasiński adwokat, Mijakowski podprokurator, Józef Kamiński kupiec, Mikołaj Bachurski. Nadesłani z cytadeli do uwolnienia za decyzyą oberpolicmajstra: Nowicki Aleksander leśniczy, Lipka Jan i Zalewicz Ignacy akademicy, oraz Świerczyński Stanisław czeladnik szewski, Boreński Jan technik, Galiński Jan obywatel, Zasadzki Leon subjekt handlowy, Łukiewicz technik i Wetter Karol złotnik. Aresztowani za niezdjęcie czapki przed W. Księciem: Malinowski Józef i Ermek Jan czeladnicy stolarscy, Winnicki Julian i Ciechoński Jan furman. Polecono wyszukać Feliksa Kickiego.

Prócz owych czterech rozstrzelanych w cytadeli w sobotę, a niewiadomego nazwiska, rozstrzelano znowuż jednego w dniu 27. Lipca; nazwisko jego, jak i wszystkich w cytadeli tajemnie rozstrzelanych nie jest przez rząd moskiewski ogłoszone. W takiej tajemnicy wielu już ludzi tam zamordowanych zostało. Po odbytej egzekucyi powieszenia czterech rzemieślników, mistrz katowski Ditwald oświadczył, że on i 4ch jego pomocników, obawiają się, ażeby ich za wykonywanie wyroków moskiewskich nie zabito. W skutek tego Dytwaldowi dano mieszkanie w cytadeli, a jego pomocników polecono policyi moskiewskiej pilnować.

W dniu 26. Lipca Lewszyn, oberpolicmajster, przyjmując komisarzy, oświadczył im, że najdalej za tydzień zajdą ważne wypadki, bo Car albo wszystko pogodzi, albo też chwyci się ostatecznych środków, winni zatem być przygotowani do większej energii i działania.

Strużewski, kommissarz moskiewski przy kolei petersburgskiej, zaprojektował pułkownikowi Rozpopow, izby, dla odbywania rewizyi pasażerów, wyznaczony był osobny pokój, i zaraz w dniu 26. b. m. odbywano jaknajściślejszą rewizyę, rozbierając pasażerów przybyłych koleją petersburgską z Litwy i Podlaskiego, ale nic przy nich nieznaleziono. Trzesiński sekwestrator powiatu warszawskiego, dostarczył jakieś papiery temuż samemu Stróżewskiemu, który je odesłał do oberpolicmajstra, a ten ostatni natychmiast pojechał z niemi do namiestnika.

W nocy z dnia 27. na 28. odbywało się w cytadeli grzebanie trupów moskiewskich, padłych w potyczce w okolicy Miłośny.

Oficer moskiewski zrobił 28go Lipca następującą tu scenę w hotelu Rzymskim. Rano przechodząc służący kuratyrzem, przypadkowo stuknął w drzwi numeru, w którym spał oficer artyleryi rosyjskiej. Na odgłos stuknięcia, oficer budzi się, zrywa z łóżka i krzycząc: »Polaki reżut« wyskoczył oknem z pierwszego piętra i nogę zwichnął, doszedł jednak w zupełnym negliżu na odwach i tam wszystkich zaalarmował, twierdząc, że w hotelu Rzymskim Polacy rzną Moskali, i że on tylko wyskoczeniem przez okno, życie sobie ocalił. Wnet wojsko otoczyło hotel z bronią gotową do ataku, a po odbytej rewizyi, gdy się okazało, że kurczę nawet w hotelu nie zostało zarznięte, odeszli żołnierze, a oficer artyleryi wyprowadził się. Fakt ten okazuje strach, jaki panuje pomiędzy Moskalami, a część faktów mniemanych okrucieństw popełnionych przez Polaków, o których piszą kłamstwa gazety rosyjskie, są płodem przestraszonej imaginacyi oficerów i żołnierzy moskiewskich, inne wymysłem rządu i jego organów trzecie zaś są faktami okrucieństwa moskiewskiego, które chcą zrzucić na Polaków.

Z placu boju mamy wiadomości o potyczce w Augustowskiem, którą stoczyły nowe oddziały Sendyka i Lubicza.

Wyszedł 12ty numer Prawdy. Redakcya oświadcza, że z tym numerem, z własnej nieprzymuszonej woli zamyka wydawnictwo swego pisma. Jest to więc ostatni numer Prawdy.

Warszawa, 30. Lipca. — Otrzymujemy dzisiaj wiadomości o nowych potyczkach. Dnia 27. Lipca w lasach secymińskich cztery roty Moskali i dwa działa, atakowały oddział Chmielińskiego. Przebiegu całej potyczki nie znamy dobrze. (Podaliśmy w numerze wczorajszym krótką o niej i jej rezultacie, ale pewną wiadomość. Przyp. red. Cz.) Z Chmielińskim bił się pułkownik Erenroth, który włościan podżega do rzezi; wynajmujących się na dworskie grunta do żniw spędzać każe z pola i rozszerza wiadomości, że kozacy zabijać będą tych włościan, którzy się wynajmą do roboty. Fakta podobne powtarzają się w różnych okolicach Królestwa i na Litwie; widoczną więc rzeczą, że stają się one z rozkazu wyższej moskiewskiej władzy i są następstwem owego systematu wyniszczania, który Moskwa w obecnej wojnie przeprowadza. To podżeganie do rzezi włościan przeciw oświeconym klasom nazywa rząd moskiewski w aktach swoich dyplomatycznych opieraniem się na włościanach, którzy jednak zachętą do łupu popchnąć się nie dali przeciwko powstaniu.

Doszła tu nas wiadomość o potyczce 28. t. m. w okolicach Pływi w łęczyckiem stoczonej, o której również nie mamy pewnych szczegółów. Mówią, że ubyło z szeregów 50 żołnierzy moskiewskich. Dzisiaj rano o god. 3ej starli się Moskale z powstańcami niedaleko od Radzymina. Podróżny, który nam o tej potyczce opowiadał, był przy jej początku; być może, że w tej chwili, gdy list ten piszemy, walka jeszcze nie ustała.

Z Litwy są wiadomości o znacznej potyczce w białostockiem. Murawiew prowadzi tam dalej swoje barbarzyńskie dzieło wytępienia ludności polskiej niesłychanym okrucieństwem. W Wilkomierzu na Żmudzi 20. Lipca rozstrzelać kazał Murawiew: Michała Staniszewskiego, niegdyś sztabskapitana w wojsku moskiewskim i Stanisława Kozakowskiego, niegdyś podporucznika, (obydwaj nie byli dowódzcami), za sam udział w powstaniu. Poprzednio jeszcze rozstrzelano w Brześciu Litewskim oficera Pawłowskiego, który służył w oddziale Romana Rogińskiego. Murawiew nie może nasycić się krwią polską: w poleceniu ogłoszonem w nrze 78 Kur. Wil. rozkazuje ujętych powstańców mordować w 24 godzin po wzięciu do niewoli, za wyrokiem wojenno-powiatowych naczelników. Liczba więc ofiar w dziesięćkroć powiększy się. Murawiew jako prawdziwy reprezentant rządu moskiewskiego, jest celem uwielbień w kołach rządowych; sam zaś w dzienniku, pod jego okiem wydanym, pozwala się nazywać »jenialnym człowiekiem« jenerałowi Ganeckiemu, który znowu również hojnem pochlebstwem obdarzony jest przez Murawiewa.

Ucisk dotyka najspokojniejszych ludzi. Niedawno rewizyę odbywali u pastora Otto, redaktora »Zwiastuna Ewangelicznego«, przytem rewidowano i kościół ewangelicki w Warszawie. Rewidowano także p. Hanusza, plenipotenta Muchanowa. Cz.

— Pr. L. Ztg zamieszcza w liście z Ełku, w Prusiech, nad granicą Augustowskiego, datowanym z dnia 1. Sierpnia, co następuje: Przed kilku dniami tutejszy kupiec S. wyjechał w interesie handlowym do Goniądza w Królestwie Polskiem. Wracając z tamtąd nocował z swym towarzyszem we wsi Ruda, położonej o półtorej mili od granicy. Wśród nocy zajęli wieś powstańcy, a S. obudziwszy się nad ranem ujrzał przechodzący przed karczmą patrol powstańczy. Kazał natychmiast zaprządz i bez przeszkód zajechał do końca wioski, gdzie stało około 400 ułanów polskich, którzy zadziwili go wybornem umundurowaniem, a więcéj jeszcze dobrocią koni.
Podczas przejazdu przez wieś zamieniał ukłony z powstańcami. Przy wyjeździe ze wsi napotkał wóz naładowany towarami, przy którym znajdowało się 3 żydów. Tu przyskoczył oficer z 7 ułanami i kazał zatrzymać się, mówiąc, że na wozie żydowskim znajduje się zdrajca, którego czeka szubienica. Obadwa wozy musiały w skutek tego zawrócić do karczmy, gdzie w pół godziny naszedł major, człowiek przystojny z siwą brodą. Major spostrzegłszy, że S. obawia się powstańców, rzekł mu: Nie sądź pan, że się znajdujesz wśród Moskali, jesteś tu między Polakami.

Skoro S. oświadczył, że nie umie po polsku, przywołano młodego oficera, sądząc z pozoru żyda, który mu po niemiecku oświadczył, iż nie potrzebuje obawiać się niczego, gdyż z paszportu przekonano się, co za jeden. Także pomiędzy owemi trzyma żydami nie znaleziono szukanego zdrajcy i puszczono na wolność, zwłaszcza, że ich niewinność poręczyło kilku mieszkańców wioski. Tak się więc rzecz skończyła bez szwanku czyjegokolwiek. Pod koniec zapytali się niektórzy powstańcy zydów, czyby im nie chcieli cygar odprzedać. Żydzi oświadczyli, iż mają przy sobie cygara miernego gatunku. Słysząc to S. chciał ofiarować Polakom pudełko cygar, lecz major odmówił przyjęcia dodając: Polacy nie żądają niczego bezpłatnie, powiedz pan, ile kosztuje to pudełko? Dla formalności zażądał S. 20 sgr., lecz ku swemu zdziwieniu odebrał odpowiedź: Za takie cygara płaciliśmy w Ełku po dwa talary; tu są pieniądze. Po tém kupnie cygar zapytali się powstańcy, czyby im S. nie chciał dostawiać broni i prochu, lecz gdy odmówił, pożegnali go grzecznie i pozwolili spokojnie udać się ku granicy. Umundurowanie ułanów składało się z szarej kurtki i spodni tej samej barwy; czapki mieli sześcioboczne białe z niebieskim garniturem. Uzbrojeni byli w lance, pałasze i dubeltówki. Oficerowie mieli na czapkach orły polskie i po dwa rewolwery za pasem. Ten sam dziennik takie podaje szczegóły o dowódzcy powstańczem Wawrze; Mówi po francusku, angielsku, niemiecku i po polsku. Ma lat przeszło 50, postawa czysto wojskowa, ale wzięcie jego przyjacielskie i ujmujące.

— Do Elb. Anz. piszą z Lidzbarka: Dnia 29. Lipca zaszła o 2 mile ztąd zacięta utarczka między 400 Moskalami i takąż liczbą Polaków pod Lubowcem. Obiedwie strony straciły równą liczbę w zabitych i rannych; stratę niejednego Polaka i tu opłakują, między innemi i pana Toporskiego, młodzieńca wykształconego, syna posiedziciela dóbr mieszkającego niedaleko granicy w Królestwie Polskiem. Polacy otrzymali podobno plac boju i zdobyli znaczną ilość broni. Patrol polski maszerował tuż nad granicą. Po zranieniu dowódzcy polskiego objął podobno dowództwo huzar pruski rodem z Pomeranii, który zdezerterował z Brodnicy, zabrawszy konia swemu majorowi. Mówią, iż dowodząc okazał wiele przezorności i energii.

Z Sokala, 1. Sierpnia. — Piszą do Gońca: Oddział, który z poniedziałku 27. na wtorek, 28. Lipca przekroczył pod Szarpańcami granicę wołyńską, nie istnieje więcej. Ledwie kilka mil od granicy się oddalił, zmuszony był szczupły hufiec polski, prowadzony przez Leszka Wiśniowskiego, przyjąć walkę. Było to we wtorek 28. o godzinie 3. po południu. Wiśniowski miał wszystkiego 190 ludzi znużonych marszem forsownym; lasek mały pod Korytnicą, w którym stanął oddział dla wypoczynku, otoczyła moskiewska piechota, konnica i artylerya. Liczbę nieprzyjaciół różnie podają, było ich zawsze jednak około tysiąca. O odparciu nie było co myśleć, dowódzca też rozpoznawszy całe grożące niebezpieczeństwo postanowił przewlec walkę do nocy, a potem starać się przerznąć przez nieprzyjacielskie szeregi, jeżeli pod zasłoną nocy nie zdoła się wymknąć drobnemi partyami po za łańcuch, ktorym go opasano. Walczono istotnie z nadludzkiem wysileniem do wieczora, wszystkie usiłowania jednak były nadaremne.

Waleczność i wytrwałość nie wystarczały tutaj w obec takiej przemocy. Jak długo jednak widzieli żołnierze swego ukochanego dowódzcę, do którego nieograniczone mieli zaufanie, na koniu zawsze pierwszego, zawsze najwaleczniejszego, tak długo trzymała się wiara; brakło jednak w końcu dzielnego tego dowódzcy, a z nim brakło wszystkiego. Oddział został zupełnie rozbity i poszedł w rozsypkę. Wiśniowski ugodzony pierwszy raz kulą w piersi, nie stracił przytomności, opatrzył jak mógł na prędce ranę nie zsiadając z konia i z rewolwerem w ręku zagrzewał swój szczupły hufiec do wytrwania do dalszej |walki. Czując się coraz słabszym, widząc coraz bardziej przerzedzający się zastęp swych towarzyszy znużonych, ze sił opadających, chciał przypuścić atak na bagnety w nadziei, że choć część oddziału przerznie się, a jeżeli zginie, drogo życie swe sprzeda.

Wysunął się więc przed szeregi, wydobył ostatki sił, a wzniósłszy rewolwer w górę zawołał »naprzód wiara za mną! mam w ręku jeszcze 5 strzałów, sam więc 5 położę.« Więcej powiedzieć nie zdołał, bo druga kula powaliła go z konia. Popłoch wszczął się, młody Józef R., który objął dowództwo, starał się powstrzymać pierzchających, gdy jednak i on padł koło Leszka, rozbiegło się wszystko, co zostało przy życiu. Ilu zginęło, wiedzieć trudno dokładnie, zgadzają się w tem wszystkie podania, że legło na miejscu przeszło 30, że około 20 dostało się do niewoli, 70 przeszło wróciło do Galicyi, co się z resztą 70 stało, niewiadomo.

Francya.

Paryż, 4. Sierpnia. — Anglia, jak pisze gazeta kolońska,' wzbrania się wejść w pewne zobowiązania na przypadek, gdyby Rosya nieodstąpiła od swego postępowania. Identyczne więc noty będą zastąpione osobnemi notami. Za rzecz pewną uważać można, że pojutrze bardzo ważne zapadną postanowienia. W tym dniu bowiem nietylko odbędzie się posiedzenie tajnej rady, ale jeszcze członkowie tego ciała będą obecni na posiedzeniu ministrów naznaczonem na godz. 11.

— Potwierdza się wiadomość, że cesarz odwiedzi Cherbourg.

— W tych dniach odbędzie się konferencya dyrekcyi kolei żelaznych, na których jeszcze niezaprowadzono wozów do nagłego przewożenia wojska w znacznej sile. Dotąd zaprowadzono tylko podobne wozy na drogach żelaznych z Paryża do Marsylii i Lyonu.

(*Kor. Cz.*) Broszura »l'Empereur, la Pologne et lEurope« licznie się rozchodzi. Autor jej mówi, że sprawa Polska obchodziła Napoleona III i była w jego planach, lecz że zajęty przedewszystkiem dobrem Francyi, cesarz zostawiał ją na późniéj. Odpychając zarzut ks. Gorczakowa, iż ruch polski otrzymał pobudkę z Francyi, autor przypomina, że roku 1853 i 1854 Napoleon III robił wszystko co mógł, aby odwrócić Mikołaja I od najścia na Rumunią i zapalenia wojny, że podczas wojny krymskiej nie chciał użyć gotowej dywersyi Polski, że na kongresie paryskim bronił Rosyi w zamiarze zawarcia z nią przymierza; że co do Polski spuścił się na dobrą wolę Aleksandra II i jego obietnice i że ograniczył się na samem przypominaniu i radzeniu, aby reformy były jak najszersze; że Napoleon III zamilczał po złem wyrażeniu się Aleksandra II w Warszawie o Francyi, że poradził Wiktorowi Emanuelowi rozwiązanie szkoły polskiej w Genui, że kiedy zaczął się ruch polski, kazał aresztować emisaryuszów przybyłych z Warszawy; że ludzie stojący na czele ruchu w Warszawie, mieli słuszność skarzenia się na jego postępowanie i paraliżowanie dziennikarstwa francuskiego w okazywania współczucia dla Polski.

Napoleon III nie dał pobudki ruchowi polskiemu, ale nie mógł stanąć po stronie gnębicieli Polski. Nie zajął się sprawą polską czynnie, bo wielkie familie nie wzięły dotąd udziału w ruchu narodowym, bo Polska nie rozwinęła wszystkich swych sił, ale nie mógł zezwolić, aby w łonie Europy przywyczajono się do używania bezkarnie środków Murawiewowskich. Znając jej trudności. Napoleon III zajął się sprawą jako europejską a nie francuską. Aleksander II odrzucił propozycye r. 1854, ale car pamięta na los swego ojca! Jeżeli oprze się żądaniu Europy, flota angielska, francuska i szwedzka może wystąpić na Baltyku, a angielska, francuska i włoska na morzu Czarnem. Niech Aleksander II nie zapomina, iż Anglia oświadczyła wyraźnie, że chce aby nowa organizacya Polski ogarnęła cały kraj po Dniepr i Dźwinę; niech Aleksander II nie rachuje na zimę, niech pamięta, że bitwa pod Jeną była stoczoną 14 Paźdz., bitwa pod Almą 30 Września, że Napoleon I mawiał r. 1812, iż król szedzki mógł być w Moskie przed nim. Jeszcze można załatwić sprawę polską pokojowo, ale jeżeli minie czas drogi, nastąpi niechybna wojna.

Anglia.

Londyn, 4. Sierpn. — Położenie nieco się tu zmieniło w zapatrywaniu się gabinetu angielskiego, który ma nadzieję, że Rosya ustąpi. Niechcąc jej bardziej oburzyć, Anglia i Austrya nieprzystają na zbiorową lub identyczną notę, tylko chcą osobne przesłać noty z konkluzyą jednobrzmiącą do Petersburga. Żądają sześciu punktów, konferencyi i zawieszenia broni, zwracając uwagę Rosyi, że odpowiedzialność na przypadek odmowy ciąży będzie na niej. Anglia i Austrya oświadczyły Francyi, aby ostatnią nakłonić do dalszych układów, że wojny się nie wyrzekają bezwzględnie, gdyby do niej przyjść miało z Rosyą, ale wprzód chcą wszelkiemi środkami pokojowemi skłonić ją do przyjęcia zaproponowanych środków. Sądzą, że Napoleon po powrocie z Vichy weźmie się z większą energią i nacechuje silniej swoją politykę.

Austrya.

Książe Gorczakow przesłał na ręce pełnomocnika rosyjskiego przy dworze wiedeńskim Knorringa depeszę, odpowiadającą na protestacyą hr. Rechberga z d. 19. Lipca, a przesłaną do posłów austryackich w Paryżu, Londynie i Petersburgu. Depesza ta księcia Gorczakowa brzmi jak następuje:

Petersburg 27. Lipca.

Hr. Rechberg wystosował 19. Lipca do ambasadorów JCKApMości depeszę, którą ogłosiła wiedeńska Presse:

Zdaje się, że powodem do pisma tego jest zamiar zapobieżenia wszelkiej fałszywej interpretacyi zasad, jakiemi się kieruje polityka gabinetu wiedeńskiego w kwestyi polskiej. Austryacki minister spraw zewnętrznych dozwoli nam wyjaśnić podobnie zamiary, które spowodowały ostatnie nasze oświadczenia.

Nie bez zdziwienia dostrzegliśmy, że hr. Rechberg przypuszcza możliwość tajnej jakiejś myśli ze strony cesarskiego (rosyjskiego) gabinetu. Jeżeli sąd ten opiera się na życzeniu, by usunąć wszelką myśl osobnego porozumienia się, któreby zdawać się mogło niezgodnem ze zobowiązaniami przyjętemi przez gabinet wiedeński, i z podstawą ostatnich jego kroków, pospieszamy z poświadczeniem, że nie zaszło między nami a nim żadne porozumienie względem tych ostatnich komunikacyj.

Nie mieliśmy potrzeby zachowywania tajemnicy co do lojalnych, zupełnie na brzmieniu i znaczeniu traktatów z r. 1815 opartych propozycyj, na podstawie których zgodzono się na wymianę myśli, i które wedle naszego zdania dozwalają pokojowego i interesom Królestwa Polskiego odpowiedniego rozwiązania.

Cesarski gabinet sądził się upoważnionym do wnioskowania z depeszy 18. Czerwca, iż hr. Rechberg przeczuwał, że nie przyzwolimy na konferencye ośmiu mocarstw celem roztrząsania postanowień wiedeńskiego aktu końcowego, gdyż Jego ekscelencya kładł tu za warunek przyzwolenia rządu austryackiego poprzednie zezwolenie Rosyi. Nie uznawaliśmy w tem żadnej aprobacyi. Widzieliśmy w tem zastrzeżeniu poczucie godności, któregoby w podobnym przypadku żądał gabinet wiedeński dla siebie, a taki akt słuszności przyjęliśmy z wszelkiem uznaniem. Rozważenie tego, czego wymaga godność Rosyi, przystoi tylko naszemu dostojnemu władzcy; lecz było oczywistem, iż kombinacyą nie odpowiadającą godności kraju już dla tego samego uznać trzeba było za niemożliwą.

W propozycyi naszej, aby się porozumiały trzy dwory celem uregulowania odpowiednio do chwilowych okoliczności i do wymagań czasu swych polskich posiadłości, dopatrzył się hr. Rechberg myśli, jakobyśmy czynili między Królestwem Polskiem a Galicyą porównanie (assimiliation), które Jego ekscelencya odpycha.

Nie mieliśmy zamiaru takiego porównywania. Że istnieje konieczna solidarność interesów trzech dworów sąsiednich, jako też ich polskich posiadłości, tego dowodzą tradycye i historyczne precedencye, które dzisiejszy stan rzeczy utworzyły. Fakta nieraz dowiodły, jak silnie wpływa położenie każdej z tych prowincyi na stan drugiej, a sytuacya obecna, jako też czynny udział, jaki biorą w powstaniu Królestwa i jego celach ostatecznych rewolucyjne żywioły Galicyi, dowodzą tego na nowo.

Potwierdziły to gabinety Austryi, Anglii i Francyi, opierając swą akcyą dyplomatyczną na przypuszczeniu, iż niepokoje Królestwa oddziaływają na posiadłości państw sąsiednich, a przez to na spokój Europy.

Przeświadczenie o tej solidarności spowodowało nas do proponowania porozumienia, któreby zaprowadziło konieczną harmonią między urządzeniami, które mają być zaprowadzone w Królestwie Polskiem po jego uspokojeniu, a urządzeniami, które istnieją w polskich posiadłościach państw sąsiednich. Była to myśl przyjazna, odpowiednia stosunkom obu dworów cesarskich i ich obustronnych interesów. Wszelką inną interpretacyą odpychamy.

Co się tyczy treści naszych propozycyi, zdaje nam się, iż pojęte w myśli pojednawczej, która je dyktowała i wykonane lojalnie, mogłyby doprowadzić do skutku racyonalne i praktyczne rozwiązanie sprawy, które odpowiadałoby równocześnie prawom i interesom państw sąsiednich, postanowieniom traktatów z r. 1815, na których się opiera powszechna równowaga, rozsądnym życzeniom Polaków i troskliwości, którą okazuje Europa o spokój tych okolic.

Nie możemy więc, jak tylko wyrazić nasze ubolewanie z powodu przeciwnego wrażenia, jakie zdradzają instrukcye przesłane przez hr. Rechberga ambasadorom austryackim w Londynie i Paryżu.

Jesteś Pan upoważniony przeczytać tę depeszę Jego ekscelencyi.

Przyjmij Pan itd. Gorczakow.

Galicya.

Kraków, 4. Sierpnia. — Dzisiaj również liczne parole wojskowe odbywały po mieście obławy na młodzież; szczególniej zaś patrole krążyły po Kazimierzu i Podgórzu. Aresztowano też wielu przechodniów, a na moście podgórskim niemal każdego przechodnia zapytywano o dowody legitymacyjne. Cz.

Włochy.

Rzym, 27. Lipca. — Z nader wiarogodnych źródeł, wiadomo nam tutaj, że list własnoręczny Ojca św. do cesarza Franciszka Józefa, pisany już po odpowiedzi carskiej papieżowi, a doręczony w Wiedniu przez kardynała Reisacha, tudzież ustne zlecenie kardynałowi dane, wiele się przyczyniły do wzmocnienia przymierza Austryi z Francyą i Anglią. Pius IX. widząc, że car prośby jego nie usłuchał i otrzymawszy na ręce p. Kisielewa odpowiedź, która go do najwyższego stopnia oburzyła, postanowił wszelkiemi siłami nakłonić Austryą do wojny (?). Tym celem napisał do cesarza, a kardynałowi Reisachowi oddawcy listu, udzielił rozległe i stanowcze instrukcye. Zdaniem osób wpływ mających, a które o rzeczonych papieskich krokach udzieliły wiadomości o wytrwałości Austryi w zachodnim sojuszu, są głównie sprawą Piusa IX.; odpowiedzialność za to zdanie zostawiam jednak tym, od których wyszła wiadomość o owym liście.

Ani Giornale di Roma ani l'Osservatore Romano wersyi papieskiego listu przez Czas i l'Europe podanej nie zaprzeczyły, przez co utwierdziło się przekonanie, iż tekst przez was przytoczony jest rzeczywistym tekstem. Atoli, jak słyszałem, mają tam się znajdować niedokładności.[1]) Dziwna rzecz, iż w takim razie papież nie poleci ogłosić dokładnego tekstu. O liście tym byłoby wiele do powiedzenia; mniemam, że go w kraju należycie oceniono, a przeto uwagi nasze stałyby się zbytecznemi. To pewna, iż parę okresów raczej na korzyść Moskwy niż Polski tłumaczyć się dadzą, a list cały jak nota p. Drouyn de Lhuys, grzeszy zbytkiem grzeczności w obec okropnych i bezprzykładnych barbarzyństw Moskwy, twierdzenie zaś, iż Polacy staliby się wiernymi carskimi sługami, gdyby im tylko swobody religijne przywrócono, mieści w sobie gruby błąd, bo część bierze za całość, wielorakie niesprawiedliwości a oraz przyczyny sprawiedliwego powstania, sprowadza do jednego mianownika.

[1]) Niedokładności mogą być w ogłoszonym przez l'Europe liście i to tam, gdzie takowy niezgodny jest z listem podanym w Czasie, który możemy stwierdzić, jest wiernym odpisem oryginału. (Red. Cz.).

Rozumowanie to jest po prostu wynikiem wielkiej nieznajomości naszych stosunków, jakiej w obec nieprzyjaznych Polsce wpływów oblegających Ojca św. wcale (?) się dziwić nie należy. Jednakowoż wypadki same najwyższą są nauką, a dziś zapewne Pius IX. nienapisałby już tego wszystkiego, co w dniu 22. Kwietnia wyraził. Długo, długo usiłowano przekonać papieża, iż powstanie polskie jest rewolucyą kosmopolityczną, że użyję tu ulubionego Moskwy i pewnej części tak zwanego klerykalnego stronnictwa orzeczenia. Pomimo zabiegów ajentów moskiewskich, pomimo fałszów, przez samych niestety pewnych rodaków rozsiewanych, pomimo ustawicznego »Listu otwartego« ks. Kajsiewicza, że siła innych okoliczności pominę — papież jeśli temu niedorzecznemu mniemaniu uległ jeszcze na chwilę, zmienił je natychmiast. Dowodem tego są słowa jego autentyczne wyrzeczone przed niewielu dniami do pewnej znakomitej osoby, która mu wyrażała wątpliwość, ażali Polska zdoła się oczyścić z rewolucyjnego ducha, (o który nieprzyjaciele narodu naszego obwiniają go) i z błędów swoich, Pius IX. odpowiedział jej z uroczystością:

»Zaprawdę powiadam ci, iż Polska już jest oczyszczona i czysta stoi w obec Pana. Patrzaj na powstanie: księża tam, zakonnicy tam, biskupi tam, cały naród tam! Ach! to nie rewo-rewolucya, lecz zmartwychwstanie.«

Listy otrzymane z Turynu w dyplomatycznych kołach donoszą, iż nadeszły tam z Petersburga do hr. Stackelberga, posła moskiewskiego rozkazy, oderwania koniecznie Włoch od państw zachodnich i popchnięcia ich *coûte que coûte* przeciw Austryi, by dywersyą Moskwie uczynić. Książe Gorczakow obiecuje za to gabinetowi turyńskiemu nietylko Wenecyę, ale i Rzym; zabiegi pana Stackelberga miały nawet przyczynić się wiele do zajścia o brygantów neapolitańskich między rządem włoskim a Francyą. Cz.

Kronika miejscowa.

Z pod Pleszewa, 4. Sierpnia. — W Sławoszewie znowu dziś rano odbyła się rewizya. Kilkunastu pruskich ułanów z oficerem i żandarmami w obecności miejscowego sołtysa odbyło ją w mieszkaniu dziedziczki, pani Taczanowskiej, w samymże pałacu, oraz w mieszkaniu pp. Breckerów, posesorów tejże majętności. Pomimo szczelnej rewizyi nie znaleźli przedmiotów, których poszukiwali, a któremi podobno miała być broń, ani też osób, podejrzanych o udział w polskiem powstaniu przeciwko Moskwie.

Przybyli do Poznania dnia 7. Sierpnia.

BAZAR: Bielecki i Scherstel z Kiewa, Santis z Polski, Skrzydlewski z Sulęcina, Taczanowski z Szypłowa, Matecki z Chwałkowa, hr. Bnińska z Polski, Swinarska z Kruszewa, Karśnicka z Mystek.

POD CZARNYM ORŁEM: Chłapowska z Bagrowa, Bronikowski z Trzemeszna, Meissner z Mieszkowa.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI: v. Bülow, v. Böhm, v. Kolbe, hr. Schwerin, Henkel, von Bütow i v. Puttkammer z Strzałkowa, Brodnicki z Nieświastowic, von Schleinitz z Berlina.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI: Hoffmann z Raciborza, Zander z Erfurtu, Guttmann z Wrocławia, Spörel z Genthin, Fischer, Jürgens, Gotthelf i Reichenhall z Berlina Jantzen z Magdeburga, Lämmermann z Norymberga, Kleemann z Londynu, Haas z Paryża.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI: v. Haas, Luchs i Kuhle z Wrześni, hr. Radoliński z Jarocina, Kaliska i Günther z Buku, Daniel z Weimaru, Stange z Gery, Rabe z Prettin.

HOTEL DU NORD: Zakrzewski z Żabna, Rynkowska z Warszawy, Polte z Babina.

HOTEL PARYSKI: Dramiński z Drzązgowa, Schneider z Kiszkowa, Kirschenstein z Kostrzyna.

HOTEL BERLIŃSKI: Dorn z Kalzig, Strübig z Bartlewa, Schmidt z Gościejewa, Strahler z Wągrowca, Wertheim z Mur. Gośliny.

KEILERA HOTEL ANGIELSKI: Brühl z Kościana, Guttmann z Koźmina.

SELIGA OBERZA: Kowalewski z Wrocławia, Effenberger z Rawicza, Zirker z Buku, Pellers z Bergen.

EICHENER BORN: Strohschein z Josephsruh, Bresler z Izbic, Krause z Gniewkowa, Arnheim z Bojanowa.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 6. Sierpnia 1863.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez zmiany. Na Sierpień $39^1/_6$ list. 39 pien., na Sierpień Wrzesień $39^1/_6$ list. 39 pien., na Wrzesień Paźdz. 40 list. $39^3/_4$ pien., na Paźdz. Listopad $40^1/_{12}$ pł., na Listopad Grudzień 40 list. $39^3/_4$ pien., na wiosnę 1864 41 list. $40^2/_3$ pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) słabo. Wypowiedziano 12,000 kwart. Na Sierpień $14^{11}/_{12}$ list. $^5/_6$ pien., na Wrzesień $15^1/_{12}$ pien. i list., na Paźdz. $15^1/_6$ pł., na Listopad $15^1/_{12}$ list. 15 pien., na Grudzień $15^1/_{12}$ list. 15 pien., na Styczeń 1864 $15^1/_{12}$ list. 15 pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 6. Sierpnia.

Pszenica 58—72 tal.

Żyto Wrzesień Paźdz. 46—$^1/_4$—46 tal., na Paźdz. Listopad $46^1/_8$—$^1/_4$—$^1/_8$ tal.

Jęczmień wielki i mały 33—39 tal.

Groch do gotowania 43—50 tal.

Groch na pastwę 43—50 tal.

Rzep zimowy 90—93 tal.

Rzepik zimowy 88—91 tal.

Oléj rzepiowy na Sierpień Wrzesień i Wrzesień Paźdz. $12^3/_4$ tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $12^3/_4$ tal., na Kwiecień Maj $12^5/_6$ tal.

Olej lniany 17 tal.

Okowita na Sierpień i Sierpień Wrzesień $15^2/_3$—$^5/_6$—$^3/_4$ tal., na Wrzesień Paźdz. i Paźdź. Listopad $15^{11}/_{12}$—16 tal., na Listopad Grudzień i Grudzień Styczeń $15^7/_8$—$^{23}/_{24}$ tal.

CENY TARGOWE w mieście Poznaniu.

	dnia 7. Sierpnia 1863 r.					
	od			do		
	tal.	sgr.	fn.	tal.	sgr.	fn.
Pszenicy piękuéj, szefel po 16 garn.	—	—	—	—	—	—
Pszenicy średniéj	—	—	—	—	—	—
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	20	1	1	23	—
Żyta lżejszego	1	16	3	1	17	6
Jęczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia małego	—	—	—	—	—	—
Owsa, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Grochu na pastwę	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	3	12	6	3	16	3
Rzepik zimowy	3	10	—	3	15	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	—	—	—	—	—	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	15	—
Masła, garniec	1	22	6	2	5	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent. po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 6. Sierpnia	15	—	—	do	—	—	—
„ 7. „	15	—	—	„	—	—	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu